

Ks. Stanisław Hałas SCJ

***Na obraz Boży (Rdz 1, 27).
Praca jako kontynuacja dzieła Stwórcy***

Wśród biblijnych tekstów dotyczących teologii pracy na szczególnie uwagę zasługuje kapłańskie opowiadanie o stworzeniu. Znajduje się ono na samym początku Biblii (Rdz 1, 1 – 2, 4) i już jego umiejscowienie posiada wielką wymowę. Biblia od samego swojego początku dotyka problemu pracy ludzkiej. Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał ten tekst *pierwszą Ewangelią pracy*¹. Opowiada on o stworzeniu świata przez Boga w ciągu kolejnych sześciu dni. Stwórca jest ukazany jako rozkazodawca, na którego polecenie powstają kolejno różne elementy świata: rośliny, zwierzęta, a w końcu człowiek. Po sześciu dniach stwarzania ukazanego jako praca stwierdza się, że Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2).

Sugerowanie potrzeby odpoczynku Boga jest oczywistym antropomorfizmem. To właśnie człowiek męczy się wykonywaniem ciężkiej pracy i musi po niej odpoczywać. Ponadto ukazanie stwarzania świata w ciągu roboczego tygodnia ma niewątpliwie cel pedagogiczny. Wszystko wskazuje na to, że biblijny autor celowo pragnął upodobnić stwarzanie świata do pracy człowieka, bo to właśnie on był zobowiązany do zachowania odpoczynku szabatowego. Chciał ukazać Boga upodobnionego do człowieka w ten sposób, aby mógł być dla niego czytelnym wzorem pracy wykonywanej w ciągu tygodnia. Dlatego tyle wagi przykładu zarówno do kolejnych dni stworzenia jak i ostatniego dnia odpoczynku,

¹ W encyklice *Laborem exercens*, 25.

który ma być wzorem przestrzeganiu szabatu przez ludzi. Zresztą motyw przestrzegania szabatu jest bardzo charakterystyczny dla redaktora kapłańskiego i będzie on do tego problemu wielokrotnie powracał, często nawet w najmniej oczekiwanych sytuacjach, np. w opowiadaniu o mannie na pustyni (Wj 16, 23 n.). Zachowanie szabatu, podobnie jak i obrzezanie, stało się bowiem znakiem tożsamości religijnej i narodowej Żydów od czasów niewoli babilońskiej, kiedy to najprawdopodobniej powstała ta redakcja².

Polskie tłumaczenie Biblii Tysiąclecia mówi o odpoczynku Pana Boga „po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2, 2). Akcentuje w ten sposób utrudzenie i zmęczenie Pana Boga przy stwarzaniu świata, co zresztą dobrze wpisuje się w kontekstu całego zdania. Jednak oryginalny tekst hebrajski starożytniej Księgi Rodzaju mówi tu jedynie o Bożej pracy jako wspaniałym i godnym podziwu dziele, które ukończył w ciągu sześciu dni i wcale nie akcentuje Bożego zmęczenia i mokołu związanego ze stwarzaniem³.

Na określenie Bożej *pracy*, włożonej w stwarzanie świata, użył biblijny autor rzeczownika כָּה לָאָהָ (Rdz 2, 2n.). W odróżnieniu od innych hebrajskich określeń pracy oznacza on działanie wymagające umiejętności i sprawności, jak na przykład wykonanie przez dobrego i wyspecjalizowanego rzemieślnika różnych przedmio-

² Por. D. Arenhoevel, *Genesi. Preistoria, memoria dei patriarchi e storia di Giuseppe*, Assisi 1987, p. 67.

³ Hebrajski oryginał Księgi Rodzaju mówi po prostu, że Bóg po ukończeniu swego dzieła (כָּה לָאָהָ) zaprzestał pracować. Takie jest bowiem pierwotne znaczenie czasownika שָׁבַח. Dopiero wtórnie przybiera on znaczenie odpoczynku właściwego szabatowi, por. np. P. Briks, *Podręczny słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, Warszawa 1999, pod hasłem. Por. też inne tłumaczenia Biblii, np. *Revised Standard Version* (= finished), *Bible de Jérusalem* (= il chôma), *TOB* (= il arrêta).

Boży trud związany ze stwarzaniem świata podkreśla natomiast inny tekst Pięcioksięgu, wywodzący się również z tradycji kapłańskiej, a mianowicie Wj 31, 17: *w siódmym dniu odpoczął i wytchnął* (שָׁבַח וַיִּנְחַם – por. J. Kudasiewicz, *Poznawanie Boga Ojca. Szkice z teologii biblijnej*, Kielce 2000, t. I, s. 83).

tów z tkaniny, drewna, kamienia lub metalu. Często określa wyrób sprzętów do Namiotu Spotkania czy Świątyni, które przecież musiały odpowiadać najwyższym wymogom (Wj 31, 3–11; 35, 21–35; 36, 1–8; 1 Krl 7, 14–51). Wskazuje na pracę wymagającą zręczności i pomysłowości. Toteż znaczeniowo odróżnia się od rzeczownika מַעֲשֵׂה, który określa zwykle codzienne zajęcia, a także עֲבוֹדָה, który wskazuje na ciężką pracę fizyczną, nawet niewolniczą. Musi się ją wykonywać na polecenie kogoś innego, z inicjatywy i według pomysłu zleceniodawcy. Dlatego jest męcząca, ponieważ odczuwa się przymus pracy na korzyść zleceniodawcy, a nie z własnej woli i pomysłowości. מְלָא כֹה natomiast implikuje projektowanie, a więc myślenie twórcze, a nawet osobisty spryt. Tym właśnie aspektem odróżnia się znaczeniowo od innych hebrajskich określeń dotyczących pracy.

Często oznacza po prostu projekt wykonania jakiejś inwestycji, np. budowy (2 Krn 16, 5). Może też oznaczać budowę, np. murów Jerozolimy (Neh 4, 1–17), a zwłaszcza świątyni jerozolimskiej, która miała być przecież chlubą Izraela (1 Krn 28, 19). Wskazuje więc na wielkość przedsięwzięcia, które może być powodem do dumy (por. 2 Krn 4, 11; 5, 1)⁴. Etymologicznie wywodzi się z semickiego rdzenia מֵלָא, który oznacza wysłanie poselstwa, zlecenia⁵. Widoczny jest więc w tym rzeczowniku znaczeniowy odcień inicjatywy, czy też pomysłu, który można zlecić komuś do wykonania.

Na czym więc konkretnie polegała Boża praca przy stwarzaniu świata według kapłańskiego narratora? Według opowiadania jahwistycznego Pan Bóg rzeczywiście pracował fizycznie: *ulepił* człowieka z prochu ziemi (Rdz 2, 7), tak jak robił to ówczesny garncarz (bardzo częsta i ceniona w dawnych czasach profesja!) i *zasadził* ogród w Eden (w. 8). Natomiast w kapłańskim opowia-

⁴ Por. J. Milgrom, D. P. Wright, מְלָא כֹה, TWAT IV, 906–908; R. Krawczyk, *Sprawy ludzkie w Biblii*, Siedlce 1986, s. 56, przypis 8.

⁵ Czasownik taki nie występuje w języku hebrajskim, spotyka się go jednak w innych językach semickich, gdzie oznacza wysłanie poselstwa. W języku hebrajskim istnieje jedynie rzeczownik מַלְאָךְ, który oznacza wysłannika, anioła, por. TWAT IV, 905.

daniu o stworzeniu Pan Bóg niczego właściwie fizycznie nie wykonuje, lecz jedynie wydaje rozkazy: *wtedy Bóg rzekł* (Rdz 2, 3.6.9. 11.14 itd.). Owo mówienie Boże posiada wyraźny charakter rozkazywania, ponieważ każdorazowo wyraża konkretne życzenie, aby coś powstało i życzenie to zostaje spełnione. Trzeba tu dodać, że hebrajski język biblijny często używa czasownika *mówić* w sensie wydawania polecenia (por. np. Rdz 31, 16). Może on zresztą wskazywać na różne sposoby mówienia, w tym również i rozkazywanie⁶.

Wynika stąd, że stwarzanie świata przez Boga jest przez kapłańskiego autora ukazane przede wszystkim jako praca, którą dziś określilibyśmy jako intelektualną, a nie fizyczną. Bóg systematycznie wydaje kolejne polecenia, aby zbudować świat jako harmonijną całość i napełnić ją różnego rodzaju istotami żyjącymi. Od dawna już zauważono, że polecenia wydawane w poszczególnych dniach są tak ułożone, że w ciągu pierwszych trzech dni powstaje środowisko świata, a więc światłość oddzielona od ciemności, woda, powietrze, a następnie suchy ląd. W ciągu następnych trzech dni zostają wypełnione, i to w tym samym porządku, poszczególne części tego środowiska, a więc pojawiają się ryby i ptaki, a następnie zwierzęta i człowiek⁷.

⁶ Hebrajskim czasownikiem oznaczającym rozkazywanie jest właściwie צוה. Nosi on jednak prawniczy odcień formalnego nakazu czy też zakazu osobie, która jest jego świadomym adresatem (por. R. Jasnos, *Teologia Prawa w Deuteronomium*, Kraków 2001, s. 51–53). Występuje najczęściej w Księdze Powtórzonego Prawa. Użyty jest również w jahwistycznym opowiadaniu o stworzeniu i grzechu pierwszych ludzi, w sensie zakazu spożywania z „drzewa poznania dobra i zła” (Rdz 2, 16 n.; 3, 11.17). Kiedy jednak Bóg stwarzał świat, nie istnieli jeszcze adresaci formalnego prawa.

⁷ Czwarty dzień ze stworzeniem słońca, księżyca i gwiazd odpowiada w tej logice pierwszemu dniowi, kiedy to zostało stworzone światło. Widocznie żyjący w dawnych czasach biblijny autor jeszcze nie rozumiał, że to właśnie od słońca i gwiazd pochodzi całe naturalne oświetlenie ziemi. Był zapewne przekonany, że ciała niebieskie są tylko nosicielami i przekaźnikami jakiegoś podstawowego światła. Niektórzy przypuszczają, że był pod wpływem fizyki starobabilońskiej – por. D. Arenhoevel, dz. cyt., 38.

Najdobitniej jednak o „intelektualnym” wymiarze Bożej pracy świadczy zastanawianie się nad wykonaniem najważniejszego ze stworzeń, a mianowicie człowieka. Istota ludzka jest bowiem, w myśl kapłańskiego opowiadania, stworzona na samym końcu, jako uwieńczenie całego dzieła stwórczego. Odwrotnie jest w opowiadaniu jahwistycznym, według którego Bóg najpierw ulepił człowieka, a dopiero później zasadził dla niego ogród Eden, aby go tam umieścić (Rdz 2, 7 n.). Boże słowa: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26), które niekiedy mylnie interpretowano jako pozostałość politeizmu⁸, są właśnie wyrazem takiego zastanawiania się Pana Boga. Mówi On jakby do siebie, a przecież zastanawianie się jest właściwie pewną formą stawiania sobie pytań⁹. Biblijny autor wyróżnia w ten sposób stworzenie człowieka jako najważniejszego Bożego dzieła. Jest on nie tylko stworzony na samym końcu jako ukoronowanie całego Jego dzieła, ale jest również przedmiotem dokładniejszej refleksji. W całym kapłańskim opowiadaniu o stworzeniu nie ma żadnej innej wzmianki o zastanawianiu się Boga przed stworzeniem jakiejś innej istoty, lecz tylko jeden jedyny raz w przypadku

⁸ Różne były próby tłumaczenia liczby mnogiej czasownika odnoszącego się do Boga. Dawniej widziano w nim pewnego rodzaju aluzję do Trójcy Świętej (*vestigium Trinitatis*). Dzisiaj interpretuje się ją najczęściej jako *plurale majestatis*, albo naradę Bożego dworu, czy też wreszcie refleksję Boga (rozumianą oczywiście w sensie antropomorfizmu – por. M. Weippert, *Tier und Mensch in einer menschenarmen Welt. Zum sog. dominium terrae in Genesis 1*, [w:] *Ebenbild Gottes – Herrscher über die Welt. Studien zu Würde und Auftrag des Menschen*, wyd. H. P. Mathys, Neukirchen-Vluyn 1998, s. 38). Weipert opowiada się za rozumieniem naszego sformułowania w liczbie mnogiej jako aluzji do Bożego dworu, na podobieństwo opowiadań kananejskich twierdząc, że osobistą refleksję wyraża przede wszystkim biblijny zwrot *אמר בלבי*. To prawda, jednak w kontekście całego kapłańskiego opowiadania o stworzeniu (Rdz 1, 1 – 2, 4) nie widać najmniejszej aluzji do tego rodzaju instytucji. Widać zresztą, że kapłański redaktor celowo unika wzmianek o aniołach czy też innych istotach niebieskich, aby ich mylnie nie zaczęto traktować jako bóstwa (D. Arehoevel, dz. cyt., s. 50).

⁹ Chodzi o tzw. pluralis psychologiczny, który wyraża refleksję uprzedzającą wykonanie czynu, jak np. polskie: *zróbmy, zastanówmy się* – por. J. Chmiel, *Człowiek obrazem Boga*, „Znak” 29 (1977) 365; D. Arenhoevel, dz. cyt., s. 50.

stworzenia człowieka. W ten właśnie sposób biblijny autor wyróżnia człowieka spośród wszystkich Bożych stworzeń.

Długo dyskutowano nad tym, na czym polega podobieństwo człowieka do Pana Boga. Trzeba zresztą zauważyć, że biorąc pod uwagę budowę literacką naszej biblijnej perykopy, widzimy w niej właściwie aż czterokrotne stwierdzenie tego podobieństwa. Powtórzenia te tworzą formę podwójnie rozbudowanego paralelizmu, do którego przecież semiccy autorzy przywiązują wielką wagę. Najpierw Pan Bóg się zastanawia i planuje:

*Uczyńmy człowieka na nasz obraz,
podobnego nam (Rdz 1, 26).*

Podobieństwo człowieka do Boga jest w tym zdaniu uwydatnione paralelnym użyciem dwóch określeń mających właściwie taki sam sens znaczeniowy: *obraz, podobieństwo*. Zaraz w następnym wierszu napotykamy stwierdzenie wykonania Bożego zamiaru, również przy pomocy paralelnego sformułowania o Bożym obrazie:

*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz,
na obraz Boży go stworzył (Rdz 1, 27).*

Ta kunsztowna konstrukcja paralelna stanowi w rozumieniu semickim podkreślenie najważniejszej idei całego opowiadania¹⁰. Żadne bowiem inne stwierdzenie nie zostało powtórzone w opowiadaniu aż czterokrotnie. Mamy więc do czynienia z najważniejszą tezą i główną ideą całego biblijnego opowiadania o stworzeniu, które wyszło spod pióra redaktora kapłańskiego. Warto więc dokładniej zastanowić się nad tym, na czym to podobieństwo człowieka do Boga polega według biblijnego autora?

¹⁰ Autorzy zazwyczaj przeprowadzają drobiazgowo analizy na temat różnicy znaczeniowej między צַלֵּם i דְמוּת. Pierwszy z nich oznacza przede wszystkim rzeźbę, statwę (np. pogańskiego bóstwa) i ma charakter bardziej konkretny. Drugi natomiast jest pojęciem bardziej abstrakcyjnym – por. M. Weippert, art. cyt. 40. Kapłański autor opowiadania o stworzeniu preferuje pierwsze określenie צַלֵּם, używając go aż trzykrotnie (w. 26.27 bis). Ze względu na ich paralelne zestawienie jest rzeczą oczywistą, że trzeba je traktować łącznie, jako określenia synonimiczne – por. J. Chmiel, art. cyt., s. 365.

Daje się różne odpowiedzi na to pytanie i problem jest od dawna dyskutowany. Najczęstszymi odpowiedziami są te, które widzą podobieństwo człowieka do Boga w jego rozumie i wolnej woli, czy też w powołaniu do nieśmiertelności¹¹. Są to odpowiedzi na pewno słuszne z punktu widzenia naszej wiary. Zachodzi jednak pytanie, jak podobieństwo człowieka do Boga rozumiał biblijny autor? Właściwym zadaniem egzegezy biblijnej jest bowiem dawanie odpowiedzi, jak dane słowa czy treści rozumiał biblijny autor i jakie orędzie chciał przekazać swoim czytelnikom.

Najwłaściwszą odpowiedź możemy znaleźć w jego własnym komentarzu do tezy o podobieństwie człowieka do Boga, który napotykamy w najbliższym kontekście. Widoczny on jest w każdym z dwóch wierszy, mówiących o podobieństwie człowieka do Boga. Obydwie części tego komentarza należy odczytać łącznie, ponieważ złączony on jest z dwoma częściami konstrukcji paralelnej i wyraża podobną treść. Za pierwszym razem podobieństwo to komentuje on słowami: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” (1, 26)¹². Za drugim razem natomiast biblijny autor wyraża je w formie Bożego błogosławieństwa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (1, 28).

¹¹ Tak nauczali już Ojcowie Kościoła: Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, Atanazy – por. J. Chmiel, art. cyt., s. 366; J. Kudasiewicz, dz. cyt., s. 65–70. Gdy zaś chodzi o podobieństwo człowieka do Boga w powołaniu do nieśmiertelności, ideę tę wyraża o wiele późniejsza biblijna Księga Mądrości: *bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności* (2, 23).

¹² Podobnie interpretują sens tekstu z Księgi Rodzaju J. Chmiel (art. cyt., s. 366) i M. Filipiak (*Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985, s. 69). Łączność tego zdania z konstatacją na temat podobieństwa człowieka do Boga widoczna jest w spójniku ו (... *וַיִּרְדּוּ בְרִיּוֹת הַיָּם*), który może posiadać różnego rodzaju odcienie znaczeniowe, np. dlatego, toteż. Odcienie te często nie są zauważane przez tłumaczy, którzy rutynowo tłumaczą go jako zwykły łącznik „i”.

Zauważamy, że w obu przypadkach powtarza się to samo słowo panować (רדה – Rdz 1, 26.28). W wierszu 28 jest użyte również inne, choć podobne w znaczeniu: כבש¹³. Chodzi o panowanie, dotyczące różnych kategorii zwierząt, na które ówczesny kapłański autor dzielił faunę: ryby, ptaki i zwierzęta naziemne¹⁴. Komentarz biblijnego redaktora sugeruje, że podobieństwo człowieka do Boga – Stwórcy polega właśnie na panowaniu. Dla naszej współczesnej mentalności wydaje się to trudne do zrozumienia, a jednak w biblijnym opowiadaniu Bóg rzeczywiście jest ukazany jako rządca, który wydaje kolejne polecenia. Dzięki nim właśnie powstało wspaniałe dzieło świata, co zresztą uwydatnia on wielokrotną konstatacją Boga, że były *dobre* (Rdz 1, 10.12.18.21.25). Natomiast po stworzeniu człowieka Bóg stwierdził, że wszystko było *bardzo dobre* (Rdz 1, 31). Na tym właśnie systematycznym wydawaniu mądrych poleceń polegała cała Boża praca stwarzania według kapłańskiego opisu¹⁵.

Biblijna koncepcja panowania, jaka została ukazana w kapłańskim opowiadaniu o stworzeniu, nie ma i nie może mieścić w sobie żadnego aspektu negatywnego. Działanie Boże jest w pełni twórcze i dobre, a działanie ludzkie winno być jego naśladowaniem. Panowanie człowieka nad światem nie może więc stać się

¹³ Hebrajskiego czasownika רדה nie należy tutaj oczywiście rozumieć w sensie brutalnych gestów, takich jak deptanie czy traktowanie wrogów, choć i takie znaczenie nierzadko on przybiera. Słowo to oznacza zasadniczo sprawowanie władzy, na przykład królewskiej (por. 1 Krl 5, 4), co normalnie implikuje troskę o powierzonych sobie ludzi. Zaś stosowanie przemocy odnosi się przede wszystkim do wrogów, ponieważ w stosunku do własnych ludzi stanowiłoby już pewne nadużycie, a w każdym razie byłoby wyrazem konfliktu między władzą i poddanymi.

¹⁴ Por. S. Hałas, *Biblijne opisy stworzenia i ich geograficzne implikacje*, [w:] *Z badań nad Biblią. Prace Katedry Teologii i Informatyki Biblijnej Wydziału Teologicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie*, t. 1 (1997), s. 93.

¹⁵ M. Filipiak precyzyjnie rozróżnia ludzką władzę nad światem od pracy mówiąc, że jej sprawowanie jedynie implikuje pracę (dz. cyt., s. 70). Jednak paralelna prezentacja Boga i człowieka przez autora kapłańskiego przemawia za faktem, że łączy on obydwie idee zarówno w przypadku Boga jak i człowieka.

jakaś brutalną i nieprzemyślaną eksploatacją jego zasobów, a tym bardziej drugiego człowieka. Nie może prowadzić do rabunkowego wyniszczenia zasobów przyrody, którymi Bóg hojnie ludzi obdarzył. Wręcz przeciwnie, człowiek powinien upodobnić całą swoją pracę, wykonywanie wszystkich swoich „dzieł” do Bożego dzieła stworzenia. Winien ją traktować jako naśladowanie Boga w Jego stwórczej „pracy” i kontynuację Jego wspaniałego dzieła. We wszystkich swoich przedsięwzięciach powinien kierować się głębokim respektem wobec tego, co Bóg stworzył: do całego świata przyrody nieożywionej i ożywionej, a zwłaszcza do istoty ludzkiej, jako najdoskonalszego Bożego stworzenia. Nie wolno mu niszczyć ani bezmyślnie marnotrawić dóbr natury, gdyż to byłoby sprzeczne z Bożym zamysłem. Winien kierować się głęboką wdzięcznością wobec Stworzyciela i szeroko pojętym dobrem całego świata przyrody, a zwłaszcza człowieka. W realizacji swej pracy powinien starać się poznawać stworzony świat przyrody i jego prawa oraz starać się je spożytkować dla dobra ludzi. W ten właśnie sposób, używając intelektu, którym obdarzył go Bóg, wypełni Jego polecenie, aby czynić sobie ziemię poddaną.

W wykonywaniu swojej pracy człowiek jest zatem powołany do tego, aby reprezentować na ziemi samego Boga, który od początku pracował stwarzając świat i zlecił człowiekowi obowiązek pracy jako kontynuację i rozwój swojego własnego dzieła¹⁶. Wykonując ją jest człowiek zarówno naśladowcą Boga jak i twórczym kontynuatorem Jego dzieła. Człowiek zobowiązany jest do działania dobrego, podobnie jak Bóg uczynił wszystko dobrym. Biblijny autor celowo powtarza siedem razy Bożą konstatację o tym, że wszystko co uczynił było dobre וִירָא אֱלֹהִים כִּי־טוֹב (Rdz 1, 4.10.12.18.21.25.31)¹⁷. Za siódmym razem Bóg stwierdził, że *wszystko, co uczynił, było bardzo dobre*: טוֹב מְאֹד (1, 31). Dobre działanie człowieka winno być naśladowaniem dobrego działania Boga.

¹⁶ Por. R. Krawczyk, dz. cyt., s. 57.

¹⁷ Por. A. Bonora, *Lavoro*, [w:] *Nuovo dizionario di teologia biblica*, wyd. P. Rossano - G. Ravasi - A. Girlanda, Torino 1988, s. 778.

Działanie ludzkie, a więc praca, ukierunkowana jest na przyrodę: nieożywioną czy też ożywioną, świat zwierzęcy, czy też roślinny. Zwłaszcza ta druga jest wyakcentowana przez biblijnego autora. Podkreśla on szczególnie świat zwierząt, wkładając w Boże usta polecenie skierowane do człowieka: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!” - Rdz 1, 26, por. w. 28. Dzieje się tak dlatego, że wywodził się on, bezpośrednio lub pośrednio, ze środowiska hodowców zwierząt, a miał na uwadze również rybołówstwo i myślistwo, zawody bardzo ważne w starożytności. Umożliwiały one zdobycie pożywienia, a więc gwarantowały kontynuację ludzkiej egzystencji na ziemi¹⁸. Akcentuje jednak również rolnictwo: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem” - 1, 29).

Praca ludzka ukierunkowana jest jednak przede wszystkim na samego człowieka. Po konstatacji stworzenia człowieka na obraz Boży autor od razu, jakby jednym tchem dodaje: „stworzył mężczyznę i niewiastę” (1, 27), a w następnym zdaniu rozwija ideę płciowości człowieka: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię!” Dopiero w następnej kolejności mówi, panowaniu nad ziemią (w. 28). Taka kolejność Bożych poleceń zdaje się dobrze wyrażać to, co my zwykliśmy określać jako personalistyczne rozumienie pracy. Praca powinna służyć człowiekowi, a nie stawać się przyczyną jego zniewolenia. Potrzeba regularnego wypoczynku od pracy - problem chyba najmocniej akcentowany w Biblii - jest wyrazem troski o to, aby praca nie zniewalała człowieka, nie przesłoniła mu dóbr duchowych i nie zredukowała go do siły roboczej¹⁹.

¹⁸ Słusznie zauważa M. Weippert, że mowa o panowaniu nad zwierzętami jest uwarunkowana historycznie i gospodarczo (art. cyt., s. 53n.).

¹⁹ Por. R. Krawczyk, dz. cyt., s. 58. Taki sam sens podobieństwa człowieka do Boga potwierdzają również inne teksty Księgi Rodzaju, a mianowicie 5, 1n. i 9, 6n., który również łączy tę ideę z błogosławieństwem Bożym dla mężczyzny i kobiety i poleceniem panowania nad ziemią i zaludniania jej. Obydwa również wywodzą się z tej samej redakcji kapłańskiej.

Nie powinno się też Bożego błogosławieństwa ludzkiej płodności interpretować jedynie w sensie ciasno pojętej prokreacji. Implikuje ono bowiem również i cały proces wychowania począwszy od wyżywienia, utrzymania, a skończywszy na przygotowaniu do życia w społeczności ludzkiej, a także i religijnej. W Bożym poleceniu *napelniania* ziemi (מלא - 1, 28) należy widzieć nie tyle fizyczne zapełnianie ludźmi, ale przede wszystkim wychowanie i wszechstronną formację człowieka. Ono jest najważniejszą pracą - zadaniem, jakie każdy człowiek otrzymał od Stwórcy. Chodzi nie tylko o wychowanie własnego potomstwa, ale o wszelkie sposoby formacji i promocji człowieka, czy to naukowej w różnych jej odmianach, czy moralnej, czy też duchowej i religijnej.

Możemy więc podziwiać subtelność i głębię pouczeń, jaka zawarta jest w dawnym opowiadaniu biblijnym o stworzeniu. Jego autor nie używał pojęć, którymi współcześnie się posługujemy, lecz przy pomocy prostych obrazów i pojęć, wziętych ze swojego środowiska, potrafił wyrazić bogate i głębokie treści na temat pracy i podobieństwa człowieka do Boga. Chodzi mu nie o pouczenie, w jaki sposób powstał świat, lecz o zrozumienie, na czym właściwie polega prawdziwa godność człowieka, a więc to, co go wyróżnia wśród wszystkich innych stworzeń na ziemi. Jego odpowiedź, jakiej udziela w swym plastycznym i dobrze przemyślanym opowiadaniu, upatruje jej właśnie w podobieństwie człowieka do Boga, które ma się wyrażać we właściwym podejściu do otaczającego świata, a zwłaszcza drugiego człowieka. Jest to podstawowe zadanie i powołanie człowieka i ostateczny sens jego ludzkiej działalności, a więc właściwie rozumianej pracy.

**A'Il imagine di Dio (Gen 1, 27). Il lavoro come continuazione
dell'opera del Creatore
Riassunto**

L'articolo presenta la teologia biblica del lavoro a base dell'esegesi approfondita del racconto sacerdotale sulla creazione (Gen 1, 1 - 2, 4). L'idea più importante di questa pericope è la somiglianza dell'uomo a Dio, espressa nella costruzione parallela ben elaborata, dove il concetto stesso è ripetuto quattro volte (Gen 1, 26 s). Quest'assomigliare consiste nel governare il mondo e nel lavoro, che dev'essere imitazione e continuazione dell'opera creatrice di Dio. L'opera di Dio è presentata nel racconto biblico come *melakah*, cioè lavoro di carattere soprattutto intellettuale, che consiste nel concepire un progetto e impartire disposizioni. Nell'ordine divino: siate fecondi e moltiplicatevi (Gen 1, 28) bisogna vedere non soltanto la procreazione ma il lavoro formativo in diversi sensi.